

TYDZIEŃ – 11. 05. – 15. 05. 2020r

TEMAT KOMPLEKSOWY: TAJEMNICE KSIĄŻEK

Cele do realizacji:

- rozbudzanie zainteresowań czytelniczych, kształtowanie poszanowania dla książek,
- rozwijanie wyobraźni dzieci, ich pomysłowości w przedstawieniu tematu,
- rozwijanie spostrzegawczości oraz logicznego kojarzenia faktów.

Słuchanie utworu A. Kamieńskiej pt. „Książka”

Czemu książka stoi niema?
Może o czym mówić nie ma?
Jej literek czarne rzędkie
smutne jak jesienne grządki.
Czemu taka nudna, pusta,
jakby jej zamknięto usta?
Aż tu nagle, moja miła,
niema książka przemówiła.

I gadała, i śpiewała,
czego nie opowiadała!
O przygodach, awanturach,
ptakach, kwiatkach, morzach, górach.
Gdzie to wszystko w niej mieszkało?
Jak to wszystko w niej drzemało?
Chyba nie ma o co pytać:
nauczyliśmy się czytać.

*Czemu początkowo książka była smutna?
Dlaczego nagle zaczęła być ciekawa?
Co się zmieniło?*

Ulubione książki Jakie są Wasze ulubione książki? Dlaczego właśnie ta, czy te wybrałeś, wybrałaś? Rozejrzyjcie się w mieszkaniu, jakie książki się w nim znajdują, czy tylko do czytania, bajki? Na pewno znajdziecie książkę z mapami – to atlas, może być również atlas ptaków, atlas zwierząt, atlas grzybów i inne. Mama ma na pewno książkę z przepisami pysznych dań – to książka kucharska. Może ktoś znajdzie w domu grubą, starą książkę z numerami telefonów, z czasów, kiedy jeszcze nie każdy miał telefon komórkowy. U babci być może znajdzie się książka, która nazywa się encyklopedia, którą teraz zastąpił Internet. Starsze rodzeństwo ma książki, które służą im do nauki, Wy też - to są podręczniki.

Poszukajcie, może znajdziecie książkę, której nie wymieniłam, jakiś poradnik, instrukcję obsługi jakiegoś narzędzia, spróbujcie znaleźć.

Ale wstyd Dominika Niemiec

Dnia pewnego ciepłą, zieloną wiosną
mała Ania patrzyła, jak kwiatki rosną.
A że chciała narysować sobie takie ładne kwiatki,
umieściła je na książce, na środku okładki.
Wiem, powiecie, że Ania książkę tak zniszczyła,
ale jeszcze ta historia wcale się nie skończyła.
Ale wstyd!

Siostra Ani, gdy tylko spostrzegła jej poczynania,
zaczęła szukać jakiegoś rozwiązania.
Chciała książkę wyszorować szczoteczką i wodą.
Może one na ten kłopot coś pomóc tu mogą?
Ale zamiast się poprawić, wszystko się pogorszyło,
bo książce to pranie wcale nie posłużyło.
Ale wstyd!

Mama, gdy zobaczyła poczynania swoich córek,
Za zniszczenie książki dała im porządną burę.
Bo się okazało, że książka nie należy do dzieci,
a jedynie ktoś im tę książkę do czytania polecił.
I mama z biblioteki ją wypożyczyła.
A to bardzo ważna kwestia w tym momencie była.
Ale wstyd!

Przecież książki nawet pomazanej nie można wyrzucić.
Trzeba będzie ją do biblioteki jak należy zwrócić.
I wyjaśnić przyczynę jej stanu fatalnego,
jej pogięcia i pomięcia, obrazka nieoczekiwanego.
I książkę odkupić lub zapłacić karę.
Nikt się w takiej sytuacji nie czuje doskonale.
Ale wstyd!

Szybko do biblioteki poszła z córkami mama.
W bibliotece jak zwykle siedziała pani ta sama.
Przywitała wszystkich i już książkę ogląda.
Badawczo się przygląda książce, dziewczynkom się przygląda.
- I co żeście tutaj, łobuziaki, czyniły?
- Przepraszamy, trochę żeśmy książkę uszkodziły.

Ale wstyd!

- No cóż, musicie teraz naprawić swe zachowanie.
Zaraz wymyślę dla was jakieś zadanie.
Pomożecie mi poustawiać stos książek na półki,
a wtedy wybaczymy wam te wyczyny, te bzdurki.
Dziewczynki zabrały się do pracy ku uciesze mamy.
- Jak dbać i szanować książki teraz zapamiętamy.
A gdzie wstyd? Już minął, znikł!

*Co stało się z książką?
Kto ją zniszczył?
Czy takie zachowanie było właściwe?
Skąd dziewczynki miały książkę?
Co musiały zrobić po tym jak zniszczyły książkę?
Co czuły dziewczynki, gdy oddawały książkę do biblioteki?
Co musiały zrobić w bibliotece?
Czy Wy też kiedyś wstydziście się z jakiegoś powodu?
Czy to było przyjemne uczucie?
Jak czuliście się gdy wstyd minął?*

Piosenka Na wyspach Bergamutach:

Na wyspach Bergamutach
Podobno jest kot w butach,
Widziano także osła,
Którego mrówka niosła.

Jest kura samograjka
Znosząca złote jajka,
Na dębach rosną jabłka
W gronostajowych czapkach.

Jest i wieloryb stary,
Co nosi okulary,
Uczone są łososie
W pomidorowym sosie.

I tresowane szczury
Na szczycie szklanej góry,
Jest słoń z trąbami dwiema.
I tylko... wysp tych nie ma.

https://www.youtube.com/watch?v=o_ECELn4O_s

Opowiadanie pt. **Mała książka o książce** – Agnieszka Filipkowska

Julka już od kilku dni nie chodziła do przedszkola. Miała anginę i musiała zostać w domu. Mama nie zawsze miała czas, żeby się z nią pobawić, czy poczytać jej jakąś książkę, bo była zajęta nadrabianiem zaległości w pracy. Żeby się nie nudzić, dziewczynka wymyślała sobie przeróżne zajęcia. Najbardziej spодobało jej się tworzenie własnych, barwnie ilustrowanych książeczek. Kilka kartek papieru składała na pół, wkładała jedną w drugą i po zrobieniu na grzbiecie dwóch otworów dziurkaczem związywała wszystko razem ozdobną wstążeczką. Potem zabierała się do zapełniania stron obrazkową opowieścią, gdzieś tam opatrzoną prostym słowem, które już potrafiła samodzielnie napisać.

- Mamo, jak będę duża, to zostanę księgiarnią – oznajmiła pewnego dnia Julka pochłonięta ozdabianiem swoich arcydzieł.

- Doprawdy? – rzuciła mama, zerkając na córkę znad laptopa, po czym zanurzyła usta w zimnej już kawie tylko po to, by nie wybuchnąć śmiechem. – To znaczy, czym dokładnie będziesz się zajmować?

- No jak to czym? Robieniem książek, tak jak teraz – odpowiedziała dziewczynka.

- Wiesz, córciu, księgiarnia to właściwie nie jest osoba, tylko miejsce, taki sklep, w którym można kupić książki. I tam pracują księgarze albo księgarki, czyli osoby, które powinny znać się na literaturze, umieć coś doradzić, polecić – wyjaśniła mama. – Ale zanim książka trafi do księgiarni, nad jej powstaniem pracuje wiele osób.

- No popatrz, a ja robię wszystko sama i to jeszcze z anginą – rzekła z dumą Julka.

- Tak, jesteś bardzo dzielna – przyznała ze śmiechem mama. – I wiesz co? Mam dla ciebie ciekawe zadanie. Co powiesz na stworzenie książki o tym, jak powstaje książka?

- Super pomysł! – ucieszyła się mała artystka. – To od czego powinnam zacząć?

- Hmm... Najpierw powinnaś narysować las.

- Jak to? To książki powstają w lesie?

- Nie w lesie, tylko z lasu, a dokładnie z rosnących w nim drzew, które są ścinane, potem odpowiednio mielone i w specjalnej fabryce przetwarzane na papier – sprostowała mama.

Julka zostawiła na razie stronę okładki pustą. Na kolejnej zaś naszkicowała stojące w szeregu drzewa o rozłożystych koronach. Od nich skierowała strzałkę w stronę złożonej z

prostokątów i trójkątów fabryki z dymiącymi kominami. A dalej narysowała okazałą stertę papierów. I czekała na dalsze wskazówki.

- Teraz potrzebujemy autora, czyli osoby, która wymyśli opowieść. Od niego wszystko zależy. To on tworzy świat, jaki będziesz sobie później wyobrazać jako czytelnik. Zapełnia ten świat bohaterami, którym pozwala przeżywać różne przygody – kontynuowała mama. – To on w magiczny sposób przemienia pustą kartkę papieru w barwną, tętniącą życiem historię.

W książeczce Julki wnet pojawił się pochylony nad dużym zeszytem mężczyzna w okularach, trzymający w ręce coś, co chyba miało być długopisem. Z głowy pisarza „wypączkowała” chmurka pełna pomysłów. Była tam królewna w krzywej koronie, zięjący pomarańczowym ogniem smok i rycerz z mieczem w dłoni.

- Piękne te twoje rysunki – skomentowała mama z uznaniem. – Może zamiast księgarnią, zostaniesz ilustratorką. To kolejna ważna osoba tworząca książkę.

- Czasami ważniejsza od pisarza, prawda? Bo w niektórych książkach są tylko obrazki, tak, jak w mojej! – ożywiła się Julka. – Wiem! Na następnej stronie narysuję siebie, jak tworzę ilustracje do mojej książki! – i tak też zrobiła.

- Dobrze, to teraz czas na współpracę z wydawnictwem – podsumowała mama. – Pracują tam redaktorzy, którzy podpowiadają autorowi, jak ulepszyć napisany tekst, dokonują korekty, czyli poprawiają znalezione błędy, i przygotowują książkę do druku.

- A na czym polega to przygotowanie? – zainteresowała się mała ilustratorka.

- Na wybraniu odpowiedniego koloru, kształtu czy wielkości liter, rozmieszczeniu tekstu oraz ilustracji na stronie, na zaprojektowaniu okładki i stron tytułowych – wyliczała mama. – O, widzę, że już naszkicowałaś małe wydawnictwo.

- Tak, tu jest redaktor, który czyta książkę i poprawia błędy – objaśniała Julka, wskazując postać siedzącą przy nieforemnym biurku. – A ten wybiera najładniejsze literki z tych powieszonych na maleńkich wieszaczkach.

- Pięknie! – zachwyciła się mama. – Choć wiesz, dziś pisarze i redaktorzy zwykle pracują na komputerach, tak jest szybciej i wygodniej – dodała rozbawiona. – Ciekawa jestem, jak narysujesz drukarnię, do której właśnie zmierzamy. Są tam specjalne maszyny, które na ogromnych arkuszach papieru drukują wiele stron książki jednocześnie. Potem te arkusze trzeba odpowiednio pociąć, złożyć w całość i skleić albo zszyć. A na koniec oprawić w piękną okładkę.

I tak powstał szkic drukarni, w której drukarze, niczym dzielne krawcowe, próbowali okiełznać pokrytą mrówczym pismem płachtę papieru za pomocą nożyczek oraz igły z nitką.

- Brawo, Julciu! – mama pogładziła córkę po głowie. – Tak właśnie powstaje książka, która zostanie teraz wysłana do księgarni, gdzie stanie na półce, a potem trafi do rąk czytelników.

- A moja, jak już wyzdrowieję, trafi do Julka, którego narysuję na okładce z otwartą książką na kolanach! – oznajmiła radośnie dziewczynka, dumna ze swojego dzieła.

Jak powstaje każda książka? Kto słuchał, odpowie.

Najpierw rodzi się w pisarza pomysłowej głowie.

Gdy redaktor w wydawnictwie tekst dobrze ogarnie,

O druk, cięcie i oprawę poprosi drukarnię.

Rozmowa z dzieckiem na temat wysłuchanego opowiadania. Zachęcimy dziecko do stworzenia własnej książeczki, możemy służyć pomocą przy składaniu, czy zszywaniu książeczki.

Zabawa relaksacyjna **Pisanie książki**

Można pobawić się z mamą, starszą siostrą lub bratem. Dziecko leży na brzuchu z rękami pod brodą, a mama lub rodzeństwo, siedzi obok i mówiąc wierszyk wykonuje umówione ruchy i gesty.

Napiszę dla ciebie książeczkę.

Rozłożę karteczkę

napiszę zdanie

i postawię kropczkę

Książka będzie o kotku,

co siedział sobie na płotku

O piesku co gonił motyle

a potem usiadł na chwilę

O rybkach co w strumieniu

Migały wśród kamieni

I jeszcze o słońcu

i burzy

i o błocie w kałuży.

Na koniec wygładzam karteczkę

Opowiedzieć ci jeszcze troszeczkę?

Ruchy wygładzające dłońmi po całych plecach.

Rysowanie pętelek.

Lekkie stuknięcie palcem.

Rysowanie długich linii całą dłonią.

Przebieranie opuszkami palców obu dłoni od dołu do góry.

Całe dłonie przyciśnięte do pleców.

Wykonywanie falistych ruchów grzbietem dłoni.

Dłoń leży na plecach, aż poczuje ciepło.

Delikatne oklepywanie całych pleców.

Ugniatanie całymi dłońmi.

Ruchy wygładzające.

Wyszeptanie do ucha dziecka.

Zabawa matematyczna **KSZTAŁTY**

- Co w kształcie trójkąta być może?
- Żagielek łodzi, co wypływa w morze,
ekierka taty, czapka krasnala
i chusta, z której mama namiot zrobić pozwala...
- W kształcie półkola mogą być:
fale na morzu i łuski ryby
i kapelusze niektórych grzybów,
parasol mamy i miska taty,
skorupa żółwia, choć cała w łaty.

Narysuj kilka przedmiotów, w kształcie trójkąta, półkola, mogą to być przedmioty, występujące w wierszu i inne, które przyjdą Ci do głowy.

Piosenka „**Bajeczki**”

<https://www.youtube.com/watch?v=S17d6RvqTWM>

Zabawa ruchowa z piosenką **Wygibasy**

https://www.youtube.com/watch?v=FZ3pj_ZkldQ

Małgorzata Chłocińska
Ewa Prokuska